



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 19 (613) 17 maja 2015 r.

Wniebowstąpienie



Giotto di Bondone, Wniebowstąpienie Chrystusa, 1304 – 1306 r., kaplica Scrovegni, Padwa

„Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga” (Mk 16,19)

W 40 dni po Zmartwychwstaniu obchodzimy pamiątkę kolejnego zbawczego wydarzenia, jakim było wstąpienie Jezusa Chrystusa do nieba. Po raz ostatni ukazał się On swoim uczniom w ciele uwielbionym, a potem na ich oczach „wzniósł się w górę” (Dz 1,9 - co mogli ujrzeć) i „zasiadł po prawicy Boga” (Mk 16,19 - ale tego już nie mogli zobaczyć). Przyjęcie tych prawd wymaga wiary, którą ciągle musimy umacniać i formować oraz chronić się przed jej osłabieniem i utratą.

Jaka jest nasza wiara we wszystko, co Chrystus uczynił? Czy wierzymy w posłannictwo Chrystusa wobec ludzi, w Jego Bóstwo, w moc Jego ofiary krzyżowej i w Jego zmartwychwstanie i wniebowstąpienie? Czy wszystkie prawdy wiary głoszone przez Kościół nie są dla nas jedynie niewiele znaczącą gadaniną, w którą i tak nie potrafimy się wgłębić?

W ostatnim czasie jestem w trakcie lektury książki Vittorio Messoriego, znakomitego włoskiego dziennikarza, pt. „Dlaczego wierzę?”. Wywarła ona na mnie duże wrażenie, bo jej autor jest nawróconym w młodości sceptykiem, który wychował się w rodzinie obojętnej religijnie i wszystkie prawdy wiary początkowo lekceważył i przyjmował z przymrużeniem oka. Po swoim nawróceniu w wieku 23 lat (rok 1964), którego głównym powodem, obok łaski Bożej, była lektura pism Pascala, rozpoczął dogłębne badania tematów związanych z wiarą katolicką i w książce dzieli się z nami swoimi przemyśleniami. M. in. pisze tak: „*Bóg Jezusa Chrystusa dał wystarczająco dużo światła temu, kto chce wierzyć, zostawił jednak wystarczająco dużo cienia dla tego, kto nie chce wierzyć*” („Dlaczego wierzę”, Kraków 2009, s. 300). Dlaczego tak się stało? Według Messoriego, narzucające się objawienie Boga, Jego zbyt nachalna



obecność, byłaby niejako przymusem do wiary, a Pan Bóg nie chce mieć niewolników, lecz przyjaciół. Bóg pragnie, aby wiara nie była narzucona siłą, ale aby była wolnym wyborem, abyśmy uwierzyli słowu tych, którzy widzieli, że zmartwychwstał w osobie Jezusa. A jeżeli wierzymy, że zmartwychwstał, to wierzymy też, że wstąpił do nieba, do innego wymiaru, gdzie przebywa uwielbiony, wraz z Ojcem i Duchem Świętym.

Jean Guittou (1901 – 1999), filozof i teolog, którego wypowiedź cytuję Messori, mówił tak: „*Bóg wobec chrześcijan jest z konieczności dyskretny. Udzielił pozorów prawdopodobieństwa wątpliwościom, jakie otaczają Jego istnienie. Otoczył się ciemnościami, by wiara stała się bardziej pasjonująca, a także chyba, by mieć prawo do przebaczenia naszej odmowy. Jest rzeczą konieczną, by rozwiązanie przeciwne wierze zachowało własne prawdopodobieństwo celem pozostawienia całkowitej swobody działania dla Jego miłosierdzia*” (s. 302-303).

A więc wiara nie jest narzucona, wtłoczona, wymuszona. Jest szansą i nadzieją, jest łaską i mocą, ale nie wszyscy mogą uwierzyć. Nie możemy się zniechęcać tymi, którzy wątpią, a nawet bluźnią. Musimy „wpatrywać się w niebo”, ale nie być beczynnymi, i stać mocno na ziemi. Powinniśmy rozwijać i umacniać swoją wiarę, szukać argumentów na jej obronę, doskonalić się duchowo, a także intelektualnie, ponieważ tego domaga się wpisane w naszą naturę pragnienie rozwoju i poznawania świata. Wszystko na ziemi ma swój cel i czas, kto jest młody niech zdobywa wiedzę i umiejętności ziemskie, nie zapominając o Bogu i o śmierci, a kto jest starszy niech więcej czasu poświęci modlitwie i głębokiemu poznawaniu Boga. Bo przecież niebo jest otwarte i tam czeka na nas Pan, Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty, Bóg w trzech Osobach, który nagrodzi wspaniale wszystkich miłujących Go ponad wszystko.

Ks. Tomasz Grzywna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Z ukosa 10
	TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW LWOWA 3	LECTIO DIVINA 11
	Światowe Dni Młodzieży Kraków 2016 r. 9	Ogłoszenia i intencje 12

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO – WSCHODNICH KLUB W SANOKU

Dzisiaj przychodzi mi wygłosić kazanie z okazji 25-lecia istnienia i działalności Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich. Otrzymałem dwie obszerne Kroniki, odręcznie pisane, zdjęciami opatrzone. Myślę, że najlepiej jest wrócić do początków, aby przejść przez całe ćwierćwiecze. Będzie to przejście pobieżne, bez głębokiego zanurzania się we wszelkiego rodzaju dokonania, bo w jednym kazaniu jest to niemożliwe. Z tychże Kronik wyłania się wielowątkowa działalność, która po części jest związana nawet z rokiem liturgicznym czy ważnymi datami z naszej ojczyznej historii. Z tychże Kronik pulsuje życie, tętni wspomnieniami, codziennością i świętością. Tętni niezaspokojoną tęsknotą za utraconymi, rodzinnymi stronami, ziemią nam tak drogą, bo ojczyzną. Wzruszająca jest definicja „Kresów” pióra Zofii Kossak – Szczuckiej: „Kresy. Bogate, stare piękne słowo. Jest w nim obszar i przestrzenność, bezkres równin falujących, oddalenie od świata i wicher stepowy. Dla każdego z tamtej strony zawiera w sobie treść ojczyznej ziemi, jej barwę, kształty i woni”. Można dodać od siebie: był też taki potężny wicher historii, który rozerwał więzi zewnętrzne z tymi ziemiami, ale nie naruszył jej kolorytu w sercach i umysłach. Magda i Mirek Osip – Pokrywka piszą, że „Kresy jawią się nam nadal jako miejsca naznaczone romantycznym duchem opisów literackich, które wyszły spod pióra Wincentego Pola czy Henryka Sienkiewicza, jak i atmosferą wzniosłych wydarzeń z historii I i II Rzeczypospolitej”¹.

Działalność Towarzystwa na początku swego istnienia była bardzo prężna, z biegiem lat – jak notuje kronikarz – nieco osłabła, bo topniała

liczba członków, a „jedni odchodzili, gdy zorientowali się, że nasze Towarzystwo jest apolityczne, inni wyjechali, sześć osób zmarło, a u jeszcze innych zgasł słomiany zapal” – tak brzmiała opinia po pięciu latach istnienia.

W Kronice czytamy o początkach powstawania Towarzystwa. Pierwsze takie Towarzystwo w Polsce powstało we Wrocławiu, tam został zatwierdzony statut, który po pewnym czasie uległ modyfikacji. To był jednocześnie wzorzec dla naszego Towarzystwa. W Kronice czytamy: „Mieszkający w Sanoku lwowianie i kresowiaci również czuli potrzebę zrzeszenia się. Nic więc dziwnego, że znalazły się osoby, które postanowiły założyć Klub Miłośników Lwowa”. I tak 25 lat temu w Sanoku, powstało **TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO – WSCHODNICH**.

Dla lwowian, kresowian, Towarzystwo było i jest wspomnieniem kraju lat dziecińczych, który – jak pisał Mickiewicz – „on zawsze zostanie święty i czysty, jak pierwsze kochanie”. Sam wstęp do dwutomowej Kroniki jest pełen nostalgii, jakiegoś zauroczenia, krajem lat dziecińczych, które mimo upływającego czasu, trwa. „Lwów, Kresy Wschodnie – to słowa magiczne dla tych, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia rodzinnych stron i nie mogą tam powrócić. Odgrodziła ich linia na mapie przechodząca przez niejedno ludzkie serce. Trzeba było zostawić tworzona na tamtych ziemiach historię, groby bohaterów poległych za wolność oraz groby naszych przodków.

Obowiązkiem naszym – czytamy we wstępnej deklaracji – jest bronić pamięci tamtych ziem i przekazywać

wiedzę o nich następnym pokoleniom”. Cele i zadania pięknie ujęła hufcowa Krystyna Chowaniec, harcemistrzyni Hufca Związku Harcerstwa Polskiego, z okazji pięćdziesięciolecia istnienia: „proszę przyjąć szczerze wyrazy uznania za niezwykle chlubne dzieło, któremu służycie – miłości Ziemi Ojców, podtrzymywania tożsamości narodowej i udzielania pomocy Rodakom, zamieszkałym na Wschodzie”.

Znalazłem też w Kronice (t. II) wypowiedź ks. Stefana kardynała Wyszyńskiego o nawiązywaniu do pięknych kart z naszych ojczyznych dziejów, przywoływanie przeszłości nieraz trudnej, wymagającej hartu i siły woli: „Naród bez przeszłości jest godny współczucia. Naród, który odcina się od historii, skazuje się dobrowolnie na śmierć, podcina korzenie własnego istnienia”.

Mówię do Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich. Lwów! Pięknie o Lwowie, z nutką nostalgii, wyrażał się Marian Hemar, w „Strofach lwowskich”:

*„My jesteśmy z polskiej Florencji
Z miasta siedmiu pagórków
fiesolskich
Z miasta muzyki, inteligencji
I najpiękniejszych kobiet polskich.
Z miasta talentów, ideałów,
temperamentów i błyskawic
Z teatru i gwiazd i zapalów i tej
panoramy Raclawic”.*

O Lwowie można mówić w nieskończoność, i można za nim... tęsknić. Ileż radości, wspomnień, nostalgii budził zawsze Wasz pobyt we Lwowie czy w innych miejscowościach kresowych, w waszych rodzinnych stronach. Pomagały Wam zawsze lwowskie

piosenki, które mają niezaprzeczalny czar i urok. Ileż bólu rodziło się w Waszych sercach, kiedy widzieliście zdewastowane kościoły, gdzie zostaliście może ochrzczeni czy Wasi rodzice zawierali zawarli ślub kościelny.

Podczas klubowych comiesięcznych spotkań wiele myśli dotyczyło Lwowa i związanych z nim ludzi i zabytków, miejsc bardzo Wam drogich, jak również drogich chyba każdemu Polakowi. Można wiele mówić na temat architektury, zabytków, pomników, świątyń, ciekawych ludzi, co jakiś czas pokazujących się opracowań o tym mieście, jak choćby książka Anny Fastnacht – Stupnickiej pt. „Zostali we Lwowie”. Pyta autorka: „Dlaczego zostali we Lwowie?” Tych powodów mogło być wiele. Nasza Kronikarka pisze: „Odpowiedź skrótowa jest wyrażona na tej samej stronie, ale dogłębnie zawarta jest na każdej następnej. Należy tu wymienić bodaj kilka powodów. Było to: przeświadczenie, że sytuacja jest tymczasowa, przywiązanie do ukochanego miasta, wiara, że „Lwów był i będzie nasz”,

niepewność przyszłości w nowym miejscu, troska o dorobek kultury narodowej, o utrzymanie polskości tych, którzy zostają, a także oczekiwanie na powrót członków rodziny z więzień i łagrów, konieczność wysyłania im paczek, aby mogli przeżyć i wrócić, wreszcie różne indywidualne przyczyny decyzji o pozostaniu w mieście „Semper Fidelis”.

O Lwowie pisało wielu autorów czy autorek. Najczęściej wymienia się takie nazwiska, jak: Seweryn Goszczyński, Maria Konopnicka, Gabriela Zapolska, Jan Kasprowicz, Leopold Staff, Henryk Zbierzchowski, Kornel Makuszyński, Jan Parandowski, Beata Obertyńska, Jan Brzoza, Marian Hemar, Stanisław Lem, Zbigniew Herbert, Halina Górska, i wielu innych. To są „ludzie pióra”, sławni lwowianie i kresowiaci.

Narodowe rocznice były okazją do „powtórek z historii Polski”. Ileż myśli można znaleźć odnośnie Cmentarza Orłat Lwowskich, jego historii, walce o polskość! Czasem była to pogadanka, czasem wykład, a czasem

wierszowane opowiadanie jak w przypadku dotyczącym osoby gen. Władysława Andersa, kiedy to Beata Obertyńska ujęła całe jego życie i dokonania w strofach wiersza pt. „Bajka”. Czas poświęcano wielkim postaciom z naszej historii, jak: Janowi Matejce (1838-1893) czy Arturowi Grottgerowi (1837-1867). Każdego roku nawiązywano do 11 listopada 1918 roku, do odzyskania przez Polskę niepodległości, do Legionów Polskich, do Józefa Piłsudskiego i innych wielkich postaci z ojczyznej historii. Omawiano historię II wojny światowej zsyłki na Sybir, do Kazachstanu, jego bezkresne tereny.

Pospacerujmy nieco po Lwowie... Wejdźmy do kościoła św. Elżbiety, na Wysoki Zamek, popatrzmy na panoramę miasta, wejdźmy do unickiej obecnie katedry św. Jura, przejdźmy obok Politechniki, a także w wolnym czasie wsiądźmy do samochodów i wybierzmy się w swoje rodzinne strony, na południe, na północ i wschód od Lwowa. W Żółkwi spotkamy ślady Żółkiewskich i Sobieskich.



Po powrocie nawiedzmy tych, którzy spoczywają na Cmentarzu Łyczakowskim, który jest nieocenionym źródłem naszej historii. Czytam historię tego Cmentarza, jego rozwój: „Z biegiem czasu rozwinęło się zdobnictwo nagrobne – rzeźby i płaskorzeźby autorstwa wybitnych artystów rzeźbiarzy i architektów różnych narodowości, postaci alegorycznych na grobowcach i płytach. Z czasem powstało sporo kaplic grobowych słynnych lwowskich rodzin oraz mauzolea. Cmentarz Łyczakowski stał się również miejscem spoczynku bohaterów zbrojnych czynów niepodległościowych. Długą ich listę otwierają żołnierze T. Kościuszki i Napoleona. Następni to powstańcy listopadowi, styczniowi, spiskowcy, więźniowie stanu oraz przedstawiciele kolejnych pokoleń walczących o niepodległość Polski.

Zwiedzający dziś Cmentarz Łyczakowski najczęściej przystają przy grobach pisarzy, artystów i bohaterów narodowych, np. M. Konopnickiej, G. Zapolskiej, S. Goszczyńskiego, A. Grottgera, J. K. Ordoni itp. Następnie spieszą na Cmentarz Orłąt Lwowskich. My też przystaniemy i niech nasze usta wyszeptają: „Wieczne odpoczywanie...”; „Niech odpoczywają w pokoju wiecznym!”. Niech to będzie chwila zadumy nad młodymi ludźmi, którzy swoje życie oddali za wolność Ojczyzny, tego skrawka polskiej ziemi. Tam spoczywają wybitni Polacy, ludzie nauki, kultury, pióra, lekarze, architekci, malarze, poeci... ludzie wszystkich zawodów, którzy mieszkali we Lwowie, którzy bronili Lwowa.

Nie ominiemy lwowskiego teatru, zaprojektowanego przez Zygmunta Gorgolewskiego, w którym występowali wybitni artyści. Wstąpmy też do kościoła Dominikanów, gdzie królowała Matka Boża Jackowa, która dziś zaprasza do Przemyśla. Nie możemy ominąć lwowskiej katedry obrządku rzymskokatolickiego czy kaplicy Boimów. Nasza Kronikarka bardzo skrupulatnie notowała o treści każdego spotkania. O katedrze

lwowskiej napisała, że „kamień węgielny położył w 1370 roku król Kazimierz Wielki. Pierwotną gotycką budowlę zniszczył wielki pożar w r. 1527. Odbudowana po pożarze katedra łączy w sobie styl barokowy i rokoko. W głównym ołtarzu znajduje się słynący cudami obraz Matki Boskiej Łaskawej pędzla Józefa Scholz Wolfowicza z początku 17 wieku. Przed tym ołtarzem złożył swe słynne śluby król Jan Kazimierz w roku 1656”.

A co zobaczymy nawiedzając katedrę ormiańską z freskami Jana Rosena? Historia nam podpowiada, że „ogromna większość obiektów sakralnych straciła swoje przeznaczenie. Są to dzisiaj składnice, magazyny, kluby, sale gimnastyczne, posiedzeniowe, wystawowe, galerie, szpitale, a także urząd pocztowy, instytut astronautyki, wydziały politechniczne, a nawet hale produkcyjne zakładów samochodowych. Między innymi pisze o tym J. Janicki w swej książce pt. „Ni majak Lwów”, wydanej w 1990 r.”.

Wejźmy do kościoła św. Antoniego, św. Marii Magdaleny, Matki Bożej Ostrobramskiej, do kościoła św. Elżbiety. Pozostańmy przez chwilę na cichej modlitwie. W przewodniku autorstwa Magdy i Mirka Osip-Pokrywka, czytamy: „Katedra łacińska jest jedną z dwóch czynnych obecnie świątyń rzymskokatolickich we Lwowie. Drugim jest kościół św. Jerzego na Łyczakowie, natomiast ok. 30 pozostałych świątyń, działających przed wojną, zostało zmienionych na cerkwie prawosławne bądź obiekty te nie pełnią już funkcji sakralnych”². Jaki może być komentarz? To smutne, do czego może doprowadzić komunistyczna ideologia i jej wykonawcy.

A potem spójrzmy na arsenał królewski, zespół bernardyński, gdzie na wieży chodzi zegar o 5 minut wcześniej... Zagłębmy też na Uniwersytet Lwowski im. Jana Kazimierza. A co stało się z Ossolineum? Czytam w Kronice: „Józef Maksymilian Ossoliński (1748-1826) – historyk literatury, prozaik,

mecenas i bibliofil przekazał zbiór rękopisów, cennych druków, map, dzieł sztuki i numizmatów. Biblioteka została wzbogacona zbiorami bibliotek Tadeusza Czackiego, Ewarysta hr. Kuropatnickiego, Samuela Bogumiła Lindego, Henryka hr. Lubomirskiego, księgozbiorów klasztornych z Koprzywnicy, Lwowa, Żółkwi i innych. Z czasem Ossolineum stało się też placówką wydawniczą z 2 drukarniami i introligatornią. Po II wojnie światowej część zbiorów została przewieziona do Wrocławia. We Lwowie w miejscu Ossolineum jest Biblioteka im. Wasyła Stefanyka” – zostało upamiętnione w nieocenionej wartości Kronice.

Lwów to miasto, które otulone jest tęsknotą za utraconym skrawkiem Rzeczypospolitej. Pisze p. Jadwiga Sibiga:

„Ja nie będę pisać o Lwowie, chociaż serce zostało w tym mieście, ktoś powiedział, że po połowie, moje serce zostało w całości.

Ja o Lwowie śpiewać nie muszę, o tym mieście co tak niedaleko, ulicami błądzi moja dusza i na powrót mój do Lwowa czeka”.

Przyglądając się 25-letniej działalności Klubu można zauważyć pewnego rodzaju zapał i świeżość myśli, tęsknot i wspomnień, których nawet czas nie zatarł, choć odchodzą do Pana rdzenni lwowiaczy czy kresowiaczy.

Jednym z punktów programu działania Klubu jest „propagowanie prawdziwej historii ziemi kresowej, szczególnie Lwowa oraz podtrzymywanie tradycji i folkloru ziemi lwowskiej”. Służyły i służą temu choćby wystawy o określonej tematyce, jak ta Państwa Kowalewskich:

1. Dwory, pałace i zamki;
2. Kościoły i klasztory;
3. Cmentarze, kaplice grobowe i groby;
4. Pomniki i inne ślady polskości;
5. Adam Mickiewicz na Ukrainie;
6. Kresowe pejzaże;

7. Życia wzięte.

Tam zostawiliście Wasze serca, tam zostawiliście swoją młodość, z Wami pozostały stale odżywające wspomnienia. A te wspomnienia wracają przez spotkania z ciekawymi ludźmi, powracają w dyskusjach na tematy historyczne, niekiedy w trudnych dyskusjach przez wspominanie wydarzeń historycznych, jak rocznice odzyskania niepodległości, przez wspominanie tych, którzy już odeszli, których już nie ma.

Jak można przybliżyć Ziemię Ojców? Przez nawiedzanie miejsc drogich, bliskich. Ileż ciepła serdeczności, tęsknoty, a czasem smutku, przebija się z każdorazowego wyjazdu choćby do takich miejscowości, jak: Beresteczko, Borysław, Brody, Brzeżany, Buczacz, Chyrów, Czerniowce, Dobromil, Dubno, Drohobycz, Felsztyn, Halicz, Kołomyja, Krzemieniec, Laszczki, Rohatyn, gdzie proboszczem był ks. Piotr Skarga, gdzie przebywał także bp Grzegorz z Sanoka, Rudki, Sambor, Sądowa Wisznia, Sasiadowice z „enkławą polskości”, gdzie wszędzie sływać język polski, Stanisławów, Stara Sól, Stryj, Truskawiec, Użhorod, organizować spotkania z polskimi repatriantami powracającymi ze Wschodu, wsłuchiwać się w ich wzruszające, tragiczne losy czy wreszcie nawiedzić obrosły historią ojczyzną Kamieniec Podolski, albo tuż za granicą gdzie leżą Niżankowice, gdzie płacze Matka Najświętsza! Czy można wymienić wszystkie drogie Waszym sercom miejsca? Nie można.

Towarzystwo Miłośników Lwowa w ciągu tych 25 lat żyło także sprawami bieżącymi, jak choćby wspomnieniami z pontyfikatu Jana Pawła II w chwili jego śmierci. Nostalgiczne są wspomnienia o pozostawionych kościołach, które w czasach komunistycznych były często zamieniane na magazyny, a niektóre popadły w ruinę i dzięki wysiłkom wiernych i nieco dobrej woli władz, zostają przywracane do ich właściwej roli. Starania o ich odzyskanie są

godne podziwu. Nie można pominąć spotkań o charakterze rocznicowym z dziejów naszej Ojczyzny czy z czasów martyrologii Polaków tam mieszkających. Ileż wzruszeń mogło dostarczyć spotkanie z Polką, staruszką mieszkającą w Siankach, skąd San wypływa. To wszystko jest Polska.

Ojczyzną Ziemię można przybliżyć przez literaturę, poezję, występy artystyczne, chóralne, przez smak lwowskich chlebików, przez dokładne opisy zwiedzanych miejsc, przez sięganie do takich periodyków, jak: „Semper Fidelis”, „Rota”, „Kresowe Stanice”, „Wspólnota Polska”, „Lwowskie Spotkania. Społeczno – Kulturalny Miesięcznik Polski na Ukrainie”, czy też sięgając po książkę autorstwa Ireny Cisek – Piątkowskiej, pt. „Śpieszmy się ocalić – Kresy – od zapomnienia”, a także przez nawiedzanie kościołów, udział w odpustach, działalność charytatywną na rzecz rodaków zza wschodniej granicy, prezenty z okazji św. Mikołaja, kiedy to udawaliście się z „workami pełnymi darów” dla Polaków z przygranicznych miejscowości. Godne uznania było obdarowywanie dzieci w Chyrowie, Dobromilu, Sasiadowicach, Użhorodzie w myśl hasła: „Zbieramy na Mikołaja dla polskich dzieci na Ukrainie”. Godne podkreślenia było także organizowanie polskich wigilii i spotkań opłatkowych, nawiedzanie cmentarzy, gdzie w niebo popłynęła cicha, gorąca modlitwa, spojrzenia na zamki, najczęściej zniszczone, a także zapraszając dzieci z polskich rodzin na odpoczynek do Polski (Zboiska). Dla zacieśnienia współpracy i lepszego rozeznania w sytuacji bieżącej, współpracowaliście z Towarzystwem Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, z Towarzystwem Kultury Polskiej w Sasiadowicach czy Towarzystwem Polskim miasta Chyrowa. To tylko niektóre przykłady współpracy.

Wzruszające są Wasze spotkania. Zaczę od opłatków, które każdego roku organizujecie. Modlitwa, łamanie się opłatkiem, kołędowanie, czar

wspomnień.... Czas szybko płynie...

*„Płyną kołędy z Betlejem
od wieków, od setek lat,
a mały biały opłatek
wciąż niesie nadzieję w świat”*
(E. Kostrzyń).

Inny wiersz, tym razem Andrzeja Bartyńskiego:

*„W ręce biały opłatek
Boże Dziecię jest z nami
Na pożytek ludzkości.
Zabrziała lwowska kołęda
Więc przytulcie do serca
Wszystkich na te święta”.*

Ale chyba najbardziej znany jest nam wiersz autorstwa Jana Kasprowicza:

*„Przy wigilijnym stole,
łamiąc opłatek święty
pomnijcie, że ten dzień radosny
w miłości był poczęty,
że jako mówi wam wszystkim
dawne odwieczne orędzie,
z pierwszą na niebie gwiazdką
Bóg w waszym domu zasiędzie”.*

Inne wiersze czy piosenki wypowiedane czy wyśpiewywane w dniu opłatkowym, także oddawały ciepły nastrój świąteczny:

*„Ta kołęda nasza, lwowska,
a więc niechaj w niebo
płynie nuta: Gloria, Gloria!
dla Narodzonego”* (J. Masior).

Swój koloryt miały też Święta Zmartwychwstania Pańskiego z konkursem pisanek i stołów wielkanocnych. Ku rozweseleniu można przeczytać przepis na „Lwowską babkę wielkanocną”, której tekst autorstwa Krystyny Angielskiej, przytaczam:

*„... trzeba dodać przyprawę,
Bez których babka nie ma smaku.
Można je sypać bez obawy,
Bo są drogimi dla lwowiaków:
Garść polnych kwiatów
z Pohulanki,*

*Stryjskiego parku aromaty,
Z Cytadeli – jasność poranka,
Z katedry – chłodną biel ornatu,
Troszkę wdzięku Władzy Majew-
skiej,*

*Szczyptę dowcipów Tońka,
Szczepka,*

*Dźwięk pieśni znanej od oeska,
Bo Łyczaków jest jej kolebką.*

Ćwiartkę „tajojków”, „całujrączek”,

*Pół szklanki batiarskiej swawoli,
Którymi babkę się nasącza*

I poda na świątecznym stole”.

A w ciągu tego mijającego
ćwierćwiecza swoje spotkania

niezapomnianą barwę.

Nie może zabraknąć wspomnień
ściśle historycznych, bo na tych
spotkaniach wszystko jest historią, jak
obrońcy Lwowa. Wy pielęgnujecie
i przekazujecie prawdziwą historię,
o której dziś prawie nikt nie mówi,
a kiedyś było to nawet zabronione:

*„Świetlani wy i piękni,
wy obrońcy Lwowa!*

*Polska pośród relikwii
krew waszą przechowa...” (Maciej*

Szukiewicz).

chce ze wzruszenia... Ja się w tych
stronach zaczynam czuć, bo tu jest
aura lwowska, tu żyją inni ludzie,
życzliwi dla siebie, lepsi. Tak, jak we
Lwowie”. Tęsknota za Lwowem... Czy
to można opisać, czy to można
wysłowić?

Pan Benedykt Gajewski opisywał
historię swego rodzinnego miasta,
Beresteczka, budząc nostalgię za
minionym czasem i rodzinnymi
stronami. Przycoczył nawet wiersz
rosyjskiego poety, K. M. Simonowa,
w solidarności z nim:

„Czy pamiętasz kraj taki,



ubarwialiście wspomnieniami przy
ognisku, pieczeniem kiełbaski,
poczęstunkiem domowym ciastem
i śpiewem pieśni lwowskich,
harcerskich i biesiadnych. Nie
brakowało także występów
harcerskich czy recytacji. Bywały też
smutne, ponure wspomnienia
sybirackie i długa wędrówka do Polski.
Braliście udział w pogrzebach swoich
członków, a także w organizowanych
co jakiś czas, zjazdach. Opowiadaliście
nieraz o „swoim kraju lat dziecinnych”.
Spotkania każdego miesiąca miały
swoją własny koloryt, swoją

*„Jest takie miasto, co zwie się
Lwów,*

Znów wolno o nim dziś pamiętać.

Nocą we Lwowie

Srebrzysty nów

Oświeśla cmentarz, gdzie Orleża”

(Marek Groński).

W ciągu tych dwudziestu pięciu
lat było wiele spotkań z ciekawymi
ludźmi, jak choćby z Jerzym
Michotkiem, lwowianinem, który
chodząc po Sanoku, powiedział: „Tu
jest dusza Lwowa. Jak idę ulicami
i słyszę ten „bałak”, to mi się płakać

*Który przemierzyłeś i poznałeś,
Czy pamiętasz Ojczyznę taką,
Którą w dzieciństwie zobaczyłeś?
Skrawek ziemi przytulonej do
trzech brzoź,*

*Daleką drogę za laskiem,
Rzeczółką ze skrzypiącym
promem,*

*Piaszczysty brzeg z niskimi
iwami”.*

Albo wspomnienia o Borysławiu:

*„Borysławskie pejzaże
z mapy ziemi zniknęły....*

*już ich tam nie zobaczysz
w czasie mgle zatonej*"
(B. Krupa).

Borysław – serce „polskiej nafty”, tak było nazywane. Mieszkali tam Polacy i mniejszości narodowe, a los Polaków najczęściej był tragiczny, tak w czasie wojny, jak i po wojnie, nie mówiąc o dniu dzisiejszym. Co można powiedzieć o Chyrowie, gdzie mieściła się słynna szkoła jezuicka, gdzie po 65 latach udało się odzyskać kościół i dnia 8 sierpnia 2010 roku, odbył się pierwszy powojenny odpust. A co można powiedzieć o Samborze, Drohobyczu, z kościołem św. Bartłomieja, z domem rodzinnym Brunona Schulza, ze śródmieściem, synagogą i zabytkową, drewnianą cerkwią? A co spotkamy w Użhorodzie? Polską szkołę im. ks. prof. Józefa Tischnera!

Zagłębmy też do Brodów, miasteczka założonego przez Stanisława Żółkiewskiego, wojewodę bełskiego, o których pięknie opowiadała p. Alicja Wierzbicka. Mówiła o budującym się kościele parafialnym, siostrach sercankach, tamtejszym księdzu i katechezie. Swoje serdeczne przywiązanie do tego miasteczka wyraziła wierszami:

*„Miasto moje w tęsknocie
niespełnionej,
miasto moje, z którego wydarto
mnie wbrew woli,
miasto moje pełne wspomnień,
radości i bólu...”*

Z innego wiersza przebija „Echo lat dziecinnych”:

*„Tam zieleń miała inny kolor,
Tam powietrze żywicą pachniało,
Tam niebo modre kolor chabru
miało,
Tam w nocy gwiazdy diamentem
mrugały”.*

Nie sposób wymienić wszystkich spotkań z ciekawymi ludźmi, jak choćby z „bardem bieszczadzkim”, Janem Szelcem, dziś już nieżyjącym miłośnikiem Bieszczadów. A spotkanie z Januszem Szuberem czy profesorem

Marianem Golczykiem, który snuł opowieści o Lwowskiej Politechnice. Wzruszające zapewne było każde spotkanie, jak choćby wspomnienia p. Marii Siekierzyńskiej „o jednym z najpiękniejszych teatrów europejskich – teatrze lwowskim zaprojektowanym przez Zygmunta Gorgolewskiego pod koniec 19 wieku. Teatr Opery i Baletu we Lwowie ma wiele wspólnego z Teatrem im. J. Słowackiego w Krakowie – są bardzo podobne, piękne i mają wspaniałe kurtyny – dzieła Henryka Siemiradzkiego i przez niego ofiarowane” – snuła swoją opowieść Pani Maria.

Na stan ducha lwowian i kresowian wielki wpływ wywierało „wychowanie w domu rodzinnym według dewizy „Bóg, Honor, Ojczyzna”, a także wpływ szkoły, przykład Orłąt Lwowskich i atmosfera miasta” – mówi jeden z lwowian (Mieczysław Waclawski). Ileż w ciągu tych 25 lat było spotkań z ciekawymi ludźmi, historykami, literatami, którzy krzewili myśl historyczną i patriotyczną. Wasze serca i umysły wędrowały po kresowej ziemi i po Lwowie. Był czas, kiedy Radio Rzeszów emitowało program „Kresy, krajobraz serdeczny, czas Apokalipsy i pojednania”.

Nie obyło się też bez omawiania trudnych tematów, jak: Akcja „Wisła” czy ludobójstwo na Wołyniu. To dziś zostawmy jednak historykom.

W ciągu tych 25 lat nie zapominaliście o tych, którzy tam zostali. Wspomagaliście ich darami, które zawoziliście z niemałym trudem i kosztem, ale z życzliwym sercem. Zawoziliście paczki z odzieżą, obuwiem, żywnością, z polskimi książkami i szkolnymi przyborami, a nawet suknie pierwszokomunijne... Wspieraliście kapłanów, jak choćby sanoczanina, franciszkanina, o. Tomasza Rybę. Zawoziliście tam nie tylko dary materialne, ale swoje dobre serca:

*„W lichtarzach płoną świece
na chwilę zatrzymał się czas*

*jak ocalić to dobro
co jeszcze zostało w nas?”* – pytał E. Kostrzyń.

Nie zapominaliście o krzewieniu polskości przez naukę języka polskiego i ojczystej historii w polskich środowiskach. Odwiedzaliście polskie parafie, ich mieszkańców, przeprowadzaliście rozmowy z kapłanami tam pracującymi. Wysłuchiwaliście ich problemów.

Życzę, aby piękno Lwowa i Kresów nadal zachwycało, nadal budziło tęsknotę, aby Polacy tam mieszkający nie czuli się osamotnieni, aby z ulic tamtejszych miast, wiosek i domów nie zanikł polski język, polskie tradycje, wiara w Jedyne Boga. Niech po kościołach gromadzą się wierni, aby chwalić Pana, Stwórcę nieba i ziemi, a tych, którzy od nas odeszli do Domu Ojca, niech Pan przyjmie jako utrudzonych pielgrzymów i obdarzy wieczną chwałą.

A na koniec: przesyłam słowa wielkiego uznania dla kronikarskich zdolności Auterek tej Kroniki, wyrażonej tak piórem jak i aparatem fotograficznym czy skrzętnie zbieranymi wycinkami prasowymi czy powklejanymi podziękowaniami za okazaną pomoc. Pielęgnujcie nadal, o ile to tylko będzie możliwe, to wszystko, co jest związane ze Lwowem i Kresami Południowo – Wschodnimi.

Ks. Andrzej Skiba

¹ M. i M. Osip – Pokrywka, Polskie ślady na Ukrainie. Przewodnik, Wydawnictwo BOSZ, bez miejsca i roku wydania, s. 5.

² M. i M. Osip – Pokrywka, dz. cyt., s. 129.

Światowe Dni Młodzieży Kraków 2016 r.

Ktoś powie „czas odległy”. I choć stwierdzenie to może się wydawać prawdziwe, jednak już dziś zaczynamy tę naszą duchową drogę w kierunku spotkania z Ojcem Świętym Franciszkiem w Krakowie za około 15 miesięcy.

Pierwszym takim akordem w naszej Diecezji było ustanowienie Ośrodków Lokalnych Centrów ŚDM 2016, gdzie jeden z nich

może zaszczyścić nasze miasto i naszą parafię. To właśnie parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku ma w przyszłości gościć młodzież z różnych zakątków świata, a odkrywając rąbka tajemnicy już sphywają pierwsze zgłoszenia – choćby kilkanaście osób z Kamerunu, obok pojedynczych zgłoszeń uczestników.

W Duchu przeżywania ŚDM pragniemy

zaprosić wszystkich na Peregrynację, czyli Nawiedzenie SYMBOLI Światowych Dni Młodzieży. Są nimi KRZYŻ podarowany młodzieży przez św. Jana Pawła II oraz IKONA Maryi, „Salus Populi Romani.

Poniżej zamieszczony program niech będzie dla nas inspiracją by ujrzeć, dotknąć i pomodlić się przy Owych Świętych Znakach.

PEREGRYNACJA SYMBOLI Światowych Dni Młodzieży

Krzyża ŚDM oraz ikony Matki Bożej

Salus Populi Romani

SANOK 28-29 maja 2015.

PROGRAM:

28 maja – czwartek

17.00 – Oczekiwanie i przywitanie Znaków ŚDM na Rynku Sanockim przy pokazie Talentu Mażorettek i akompaniamencie Orkiestry Dętej „LUTNIA”.

Przywitanie: ks. Dziekan, Burmistrz Miasta Sanok.

PROCESYJNE WPROWADZENIE DO KOŚCIOŁA FARNEGO

17.30 – MAJÓWKA w kościele farnym – Orkiestra Zarszyn

18.00 – Uroczysta eucharystia z okolicznościowym kazaniem

19.00 – 21.00 – Adoracja przed Symbolami ŚDM – animuje młodzież sanocka

21.00 – APEL JASNOGÓRSKI

21.15 – DROGA KRZYŻOWA ulicami miasta do parafii Chrystusa Króla

ok. 23.00 – Eucharystia wszystkich kapłanów Miasta Sanok

24.00 – Przejazd Symboli ŚDM

CAŁONOCNA ADORACJA w kościele oo. Franciszkanów

29 maja – piątek

EUCHARYSTIE PORANNE z Uroczystym Błogosławieństwem

8.00 – Przyjęcie Znaków przez Gimnazjum nr 4

9.00 – Przyjęcie Znaków przez ZS Olchowce

10.00 – Przyjęcie Znaków przez Parafia NSPJ – Kościół Posada

11.00 – Przyjęcie Znaków przez 1 LO Sanok - Kaplica św. Maksymiliana

12.00 – Przyjęcie Znaków przez ZST i 2 LO - Kościół Farny

12.30 – Procesja na Plac Harcerski

Inscenizacja Dzieci z Przedszkola Sióstr Służebniczek.

Koncert Kleryckiego Zespołu „SPES” - WSD Przemyśl

14.00 – Przedstawienie Drogi Przygotowań Światowych Dni Młodzieży KRAKÓW 2016.

14.30 - Nabożeństwo w intencji Mieszkańców Miasta Sanok połączone z Koroną do Miłosierdzia Bożego i Uroczystym Błogosławieństwem na czas rozpoczęcia przygotowań do Światowych Dni Młodzieży – KRAKÓW 2016.

15.30 – Przekazanie Symboli do Leska

16.30 – Przywitanie Symboli w Lesku

17.30 – Majówka + Eucharystia

19.00 – 21.00 – Adoracja Krzyża

21.00 – APEL JASNOGÓRSKI

30 maja – sobota

EUCHARYSTIE PORANNE z Uroczystym Błogosławieństwem

9.00 – Przekazanie Symboli i Pielgrzymka Delegacji młodzieży Sanoka na Jasną Górę

17.00 – Uroczyste wprowadzenie Symboli do Klasztoru Jasnogórskiego

Uczestnictwo w Pielgrzymce Młodzieży

Z ukosa

Ostatnio, przed kilkoma dniami, z wizytą na Ukrainie przebywał nasz prezydent – Bronisław Komorowski. Oświadczył on m. in., że Polska udzieli Ukrainie 100 milionów euro kredytu. Jak na ironię w tym czasie Parlament Ukraiński podjął Uchwałę nadającą zbrodniarzom Bandery status bohaterów narodowych i wiele innych z tym związanych przywilejów.

W kontekście tego, tak kuriozalnego i haniebnego wydarzenia, zbulwersowany i zaniepokojony tą sytuacją, na łamach „ANGORY” Nr 17 z 24.04.2015 roku, zabrał głos generał

słowem o tej bulwersującej sprawie wołyńskiej i popełnionych mordach południowo – wschodniej Polski i Bieszczadach. Tak się dzieje zapewne w imię tzw. poprawności politycznej i dobrosąsiedzkich stosunków – oczywiście fałszywie pojętych. Że Polacy szanują naród ukraiński to dali temu wyraz zaraz po rozpadzie ZSRR i uzyskaniu przez Ukrainę w 1991 roku niepodległości, uznając jako pierwszy wolną Ukrainę.

Nie możemy jednak zgodzić się na gloryfikowanie i czynienie z byłych członków OUN-UPA bohaterów, iż

państwa wcale nie dbają o pamięć historyczną. W PRL-u nie mówiono o tej tragedii z oczywistych względów. Dlaczego milczy się w III RP – trudno to zrozumieć. Marszałek Józef Piłsudski kiedyś powiedział znamienne słowa: „Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku terażniejszości ani praw do przyszłości”.

Trzeba pamiętać, że ludobójstwo na Kresach Wschodnich i Małopolsce jest jednym z najbardziej tragicznych kart naszej najnowszej historii. Mamy to doczynienia z niespotykanym bestialstwem odbierania ludziom życia. Nie ma zatem żadnych



WP Waldemar Skrzypczak, który z prerażeniem nawiązując do powyższej sprawy wspominał, jakie to straszne morderstwa były dokonywane na ludności polskiej przez nacjonalistów ukraińskich na Kresach Wschodnich. Wspominał on również, że jego Wuj został przybity przez bandę UPA widłami do drzwi stodoły, gdzie w okrutnych mękach umierał przez kilka dni.

Rodzi się zatem pytanie, czyżby demony tamtych dni znów odżyły i dawały o sobie znać? A co na to wszystko nasze władze, media? Media milczą, bo przykazane zapewne mają bezkrytycznie kochać naszych pobratymców i nie wspominać ani

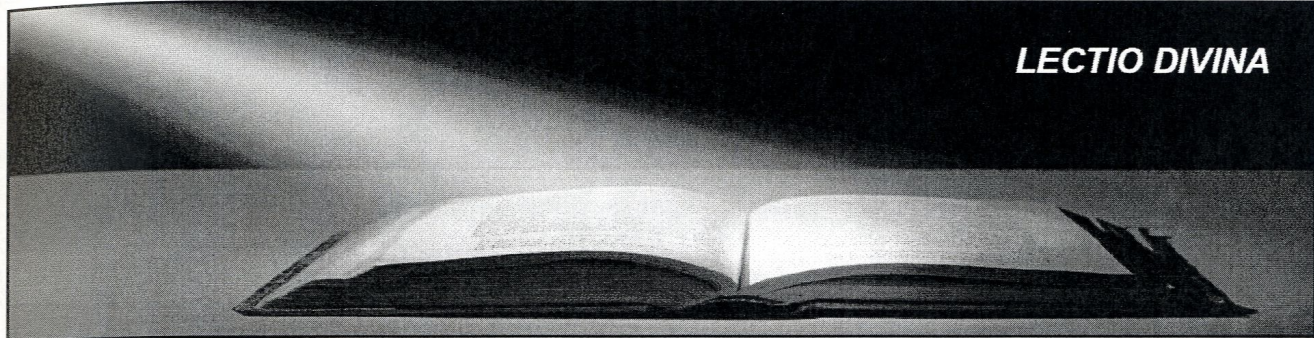
prawdy nie da się wymazać z pamięci Polaków, ani też zapomnieć jak to oczekują nasi polscy władcy. Smutne to jest i niezrozumiałe, że dziś ani Prezydent RP, ani parlamentarzyści, Sejm i Senat, nie nazywają rzezi wołyńskiej po imieniu – ludobójstwem. A prawda jest taka, że na ciągle powtarzającym się kłamstwie nie buduje się pojednania polsko – ukraińskiego.

Jak to w końcu jest, że mówi się głośno i pisze o holokauście Żydów i Katyniu, a o holokauście Golgoty Wschodu, gdzie zamordowano 300 tys. Polaków wszyscy rządzący i media milczą? Niestety, jak się okazuje to przywódcy naszego

podstaw ku temu, aby porównywać ofiary z katami, jak to często czynią obecnie ukraińscy historycy m. in. G. Motyka, M. Czech, P. Tyma i inni. W tym też celu wymyślają oni różne eufemizmy, nazywając ludobójstwo wydarzeniami wołyńskimi.

Brak zdecydowanego potępienia rzezi ludności polskiej zarówno przez rząd Polski i Ukraiński powoduje, że w dalszym ciągu utrzymuje się mit Ukraińca – rizona z oczywista krzywdą dla dzisiejszego narodu ukraińskiego. Zapomina się o tym, że prawda i tylko prawda może nas wyzwolić, tak naród Polski jak i Ukraiński, od różnego rodzaju uprzedzeń i ksenofobii.

Inż. Edward Hajduk



Narodzenie Jezusa - Łk 2, 1-20

Modlitwa do Ducha Św.: Duchu Święty, obdarz nas swoim tchnieniem abyśmy z wiarą mogli odczytać wielkie Dzieła Boże.

¹ W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. ² Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. ³ Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. ⁴ Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, ⁵ żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. ⁶ Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. ⁷ Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

⁸ W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. ⁹ Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwala Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. ¹⁰ Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: ¹¹ dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. ¹² A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”. ¹³ I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: ¹⁴ „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania”. ¹⁵ Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: „Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił”. ¹⁶ Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. ¹⁷ Gdy Je ujrżeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecią-

ciu. ¹⁸ A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. ¹⁹ Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. ²⁰ A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane.

Lectio (czytanie i zrozumienie Pisma)

Pierwsza część perykopy mówi nam o narodzeniu Jezusa i okolicznościach Jego przyjścia na świat, a następnie o przybyciu pasterzy do Betlejem. W czasie gdy Maryja była brzemienna cesarz August wydał rozporządzenie o spisie ludności. W związku z tym każdy miał obowiązek udać się do miasta, skąd pochodził. Józef, mąż Maryi, pochodził z rodu Dawidowego, stąd wraz z Maryją udali się do Betlejem - miasta Dawidowego. Stało się też tak, aby wypełniły się słowa proroka Micheasza (Mi 5,1), który zapowiadał, że to właśnie w Betlejem ma narodzić się Zbawiciel. Betlejem oznacza Dom Chleba i to właśnie tam, w Domu Chleba miał narodzić się Mesjasz, który sam stanie się chlebem dla ludzi. Jezus rodzi się w ubóstwie, wśród zwierząt. Maryja owinęła Dziecię w pieluszki i położyła w żłobie. Był to znak rozpoznawczy dla pasterzy, którym jako pierwszym została objawiona przez anioła, tajemnica narodzin Zbawiciela. To właśnie pasterze, którzy byli ludźmi o prostym, szczerym i otwartym sercu, nie zamkniętym na siebie i na innych, byli gotowi jako pierwsi przyjąć tę dobrą nowinę o narodzeniu Mesjasza. Anioł zwracając się do pasterzy, wypowiada najpierw słowa „Nie bójcie się”, a dopiero potem zwiastuje im wielką radość o narodzeniu Mesjasza. Anioł podkreśla niezwykłość narodzin Dziecięcia, nazywając Go Zbawicielem, Mesjaszem i Panem. Pasterze w swej prostocie bez zwłoki udają się do Betlejem, aby zobaczyć to niezwykłe Niemowlę, a ujrawszy Je wraz z Maryją i Józefem, opowiedzieli im wszystko co zostało im objawione

przez anioła i wielbili Boga.

Meditatio (spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego)

Czy ja wierzę w narodzenie Zbawiciela? Czy wierzę w to, że Mesjasz, Pan, Zbawiciel przyszedł na świat, aby stać się Chlebem Żywym? Czasami o tym zapominam, że Jezus przychodzi właśnie tak niepozornie, w prostocie, ubóstwie, w tajemnicy. W tajemnicy, która zostaje objawiona tylko tym, którzy są otwarci, skromni, prostolinijni. Maryja, Józef i pasterze mieli swoje zwiastowanie. Do każdego z nich anioł zwracał się najpierw ze słowami „Nie bój się” - są to słowa, które dają ukojenie, dzięki którym z ufnością słuchają, to co Pan Bóg ma im do powiedzenia. Tak i ja pragnę być tak otwarta i o prostym sercu, abym mogła przeżyć swoje zwiastowanie i z ufnością słuchać słów Bożych, aby mieć radość ze spotkania z samym Jezusem, który do mnie przychodzi. Ale czy Go rozpoznam? Anioł daje wskazówkę pasterzom, że Dziecię owinięte w pieluszki, będzie leżało w żłobie. Zbawiciel przychodząc na świat jako Dziecię, z pokorą pozwala, aby inni się Nim zajmowali, troszczyli się o Niego. Szukając Jezusa będąc się kierować prostotą serca, otwartością, wiarą pełną ufności i pokory, że Jezus przychodzi w każdym potrzebującym, ubogim na ciele i duszy, w każdym drugim człowieku.

Oratio (zwrócenie się do Boga)

Panie Jezu, Synu Dawida, który przyszedłeś na świat, aby stać się Chlebem Żywym, spraw abym tak, jak pasterze, którzy śpiesznie, z wiarą udali się do Domu Chleba, nie zwleką na otwarcie się na Twoje przyjście, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen
Kontemplatio (czas bycia sam na sam z Bogiem)

Panie Jezu pragnę być tak, jak Ty chlebem dla innych i zwiastować pokój, radość i miłość. Bądź uwielbiony Boże Wszechmogący, w Trójcy Jedyny Prawdziwy. Amen

B.I.

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego – 17.05.2015

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś przeżywamy **UROCZYSTOŚĆ WNEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO**. Nabożeństwo majowe odprawimy o godzinie 17:00. Zapraszamy wszystkich czcicieli Matki Bożej. Zachęcamy także do śpiewania Litanii przy kapliczkach.

2. Dziś są święcenia diakonatu, a w najbliższą niedzielę, przypada **UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO**. Trwa nowenna przed tą Uroczystością, w czasie której polecamy tych, którzy będą

przyjmować święcenia, a także za diakonów naszego seminarium, którzy w najbliższą sobotę, w bazylice archikatedralnej w Przemyślu, przyjmą święcenia kapłańskie. Módlmy się w ich intencji, aby jak najlepiej przygotowali się do czekającej ich posługi w Kościele.

3. W środę, 20 maja, rocznica święceń ks. bpa Stanisława Jamrozka. Posługę ks. Biskupa polecać będziemy Panu Bogu przez pośrednictwo jego świętego patrona,

św. Stanisława, biskupa i męczennika.
4. W najbliższą sobotę, po Mszy świętej o godzinie 7:30, wystawieniem Najświętszego Sakramentu rozpoczniemy **40-godzinne nabożeństwo**. Zapraszamy do adorowania Pana Jezusa utajonego w Świętej Hostii, obecnego wśród nas. Wystawienie będzie kontynuowane jeszcze w niedzielę po Mszy świętej o godzinie 12:30 – 16:00 oraz w poniedziałek, w Święto Matki Kościoła.

Intencje w tygodniu Od 18 do 24.05.2015 r.

Poniedziałek – 18.05

6.30 + Leon, Irena, Bolesław (greg.)
7.00 + Helena i Karol
7.30 + Stanisław Rocha (pocz. greg.)
18.00 1. + Stanisław Grzywna (greg.)
2. w dniu 18. Rocznicy święceń kapłańskich ks. Sławomira z prośbą o zdrowie i dary Ducha Świętego
3. dziękczynna w dniu urodzin Wojciecha z prośbą o dalsze błogosławieństwo
4. o bł. Boże, dary Ducha św., opiekę Matki Bożej dla członków grupy św. O. Pio, ich rodzin, kapłanów, sanoczan i za Ojczyznę

Wtorek – 19.05

6.30 + Leon, Irena, Bolesław (greg.)
7.00 + Stanisław Grzywna (greg.)
7.30 + Marianna, Szymon, Jerzy, Józef Adamczakowie
18.00 1. + Stanisław Rocha (greg.)
2. + Alfreda (f), Anna, Andrzej Bielec int. od rodziny Gładyszów
3. + Anna Szczudlik; + Maria i Adam Grzybowski
4. + Jan Koczera int. od Zofii i Franciszka Fiedor z rodziną

Środa – 20.05

6.30 + Leon, Irena, Bolesław (greg.)
7.00 + Stanisław Grzywna (greg.)
7.30 + Stanisław Rocha (greg.)
18.00 1. + Anna Szczudlik
2. + Jan Koczera int. od Marka Fiedor z rodziną
3. + Feliksa (f) Ogrodnik
4. + Janina Cybuch int. od koleżanek z pracy synowej Zofii

Czwartek – 21.05

6.30 + Leon, Irena, Bolesław (greg.)
7.00 + Janina Cybuch
7.30 + Stanisław Rocha (greg.)
18.00 1. + Stanisław Grzywna (greg.)
2. + Feliksa Ogrodnik
3. + Janina Cybuch int. od koleżanek z pracy synowej Zofii
4. o zdrowie i bł. Boże w pracy za granicą dla Zofii

Piątek – 22.05

6.30 + Leon, Irena, Bolesław (greg.)
7.00 + Stanisław Grzywna (greg.)
7.30 + Stanisław Rocha (greg.)
18.00 1. + Wilhelmina, Piotr, Andrzej
2. + Helena i Władysław Kukła

3. + Feliksa Ogrodnik
4. + Janina Wojtowicz int. od sąsiadów

Sobota – 23.05

6.30 + Leon, Irena, Bolesław (greg.)
7.00 + Stanisław Grzywna (greg.)
7.30 1. + Stanisław Rocha (greg.)
2. + Artur Kraft 23 r. śm. i ++ rodzice z obu stron int. od żony
18.00 1. + Stanisława (f) i Józef
2. + Stanisław Woźniak 15 r. śm.
3. + Mieczysław Michalik int. od Nawracajów z Krosna

Niedziela – 24.05

6.30 + Leon, Irena, Bolesław (greg.)
8.00 + Maria Radwańska int. od Janiny i Tadeusza Łonyszyn z rodziną
9.30 + Stanisław Grzywna (greg.)
11.00 1. W intencji Ruchu Ludowego z okazji 120 rocznicy powstania Ruchu Ludowego na Ziemi Sanockiej
2. + Józef Lasota 10 r. śm.
12.30 o zdrowie i bł. Boże dla członków Róży im. Św. Jana Pawła II i ich rodzin
16.00 + Stanisław Rocha (greg.)
18.00 za parafian
Stróże:
Płowce: int.

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku